

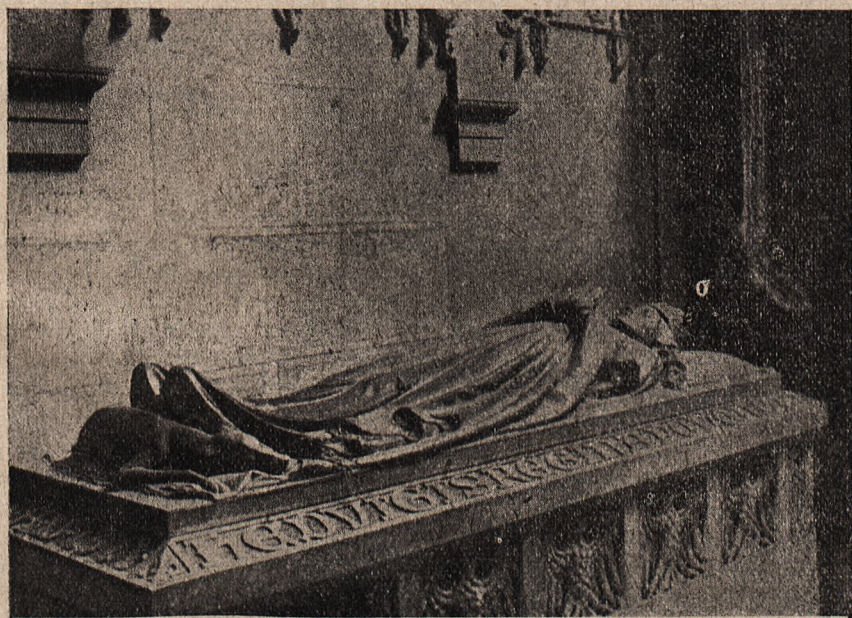
# KRÓLUJ NAM CHRYSSTE!

Dodatek



dla dzieci

## Pamięć o Królowej Jadwidze



Wiele z was, drogie dzieci, było w Krakowie. Widziałyście w katedrze na Wawelu piękny pomnik Królowej Jadwigi, wyrzeźbiony z białego marmuru. Modliłyście się też przy grobie tej naszej Królowej.

Więcej niż 500 lat minęło od tego czasu, kiedy Jadwiga przyjechała z Węgier do Polski, aby zostać Królową naszej Ojczyzny. Była nie tylko dobrą Królową, ale najczulszą

matką poddanego ludu. Dlatego Polacy kochali ją i czcili, jak świętą. Pamięć o niej przetrwała do dzisiaj.

I wam może, drogie dzieci, opowiadała mamusia wieczorami o tej naszej świątobliwej Królowej, która płaczącym ocierała z oczu łzy, odwiedzała ciężko chorych, a biednych i głodnych hojnie wspomagała.

Do tej świątobliwej Królowej modlą się i dziś nasi rodacy, przed-



stawiają jej swoje zmartwienia i troski, a ona wstawia się za nimi u Boga. Jakby to dobrze było, gdyby wszyscy Polacy do niej się modlili i uznawali ją za Patronkę naszej Ojczyzny.

Lecz aby tak było, musi być przedtem Królowa Jadwiga ogłoszona Świętą. Dlatego dzisiejsza niedziela jest dniem modłów o beatyfikację Królowej Jadwigi, t. zn. modlimy się dziś wszyscy, by Bóg raczył dać jak najwięcej łask za przyczyną Królowej. A jeśli będą cuda, uproszone u Boga przez jej wstawiennictwo, wtenczas Kościół św.

ogłosi świątobliwą Królowę Błogosławioną.

Niech i nasze serca dziecięce ukocharają Królową Jadwigę. Powierzajmy jej nasze prośby, a ona przedstawi je Panu Jezusowi i zostaniemy wysłuchani.

Więc jeśli w domu bieda i głód, jeśli zimno, bo niema czem pieca ogrzać, jeśli wszyscy się kłóczą, a mamusia może chora, poskarżmy się świątobliwej Królowej Jadwidze i prośmy ją gorąco, codziennie, aby nas pocieszyła... Dobra Królowa napewno nas wysłucha.

r.

## Mała bohaterka

...Gęste, drobne płatki śniegu przysypywały coraz grubiej brzydki, czarne, lutowe błoto. A sypało tak, że niesposób było wychylić się z pod dachu. Nagle w oddali, wśród ciszy w polach, wyraźnie zabrzmiał głos dzwonka, a wnet potem i głuchy turkot wozu oznajmił, że komuś na ostatni posiłek wiezie kapłan Pana Jezusa.

Pod lasem bratuckim w domu S. — zgromadzili się w wielkiej liczbie sąsiedzi. Ze współczuciem patrzyli się dziesięcioletnią Stefcie, spoczywającą od kilku długich miesięcy na łożu boleści. Z wybladłej twarzyczki, urywanego oddechu widać było, że koniec cierpienia się zbliża...

Z przybyciem kapłana opróżniła się na chwilę izdebka chorej, lecz wnet skończyła się ostatnia spowiedź dziecka.

...Stefcia mówiła już ostatnim wysiłkiem. Szepcem powtarzała za kapłanem akty wiary, nadziei, mi-

łości. Kiedy w ręce kapłana zajaśniała śnieżna postać Hostji, twarzyczka chorej ożywiła się, a usta wyszeptaly: „Przyjdź Jezu“. Z wielkim trudem przelknęła Najświętszą Hostję. Dziękowała Jezusowi już tylko westchnieniem: „Jezu, Jezu“. Słabła coraz bardziej. Oczko coraz rzadziej się otwierało. Perelki potu pokryły jej twarzyczkę. W parę minut po Komunii usta jej powtórzyły jakby bezwiednie „mamo“. Kilka razy westchnęła głębiej, ręce ścisnęły krzyżek i spokojnie zasnęła... na zawsze.

Wśród rzewnej modlitwy za konających, wśród płaczu rodziny, czysta jej duszyczka opuściła tę ziemię. Stała przed tronem Tego, którego co dopiero przyjęła. A Pan Jezus, wielki Miłośnik Dzieci, przyjął tę biedną duszyczkę, przytulił do Swego Serca i da jej niebo za wszystkie cierpienia...

Cierniami usłane było życie Stefcici. Od roku przeszło karbunkulicz-



## W Imieniny Pana Prezydenta

W dniu 1-go lutego cała Polska obchodziła Imieniny Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego.

W Warszawie zebrała się młodzież szkolna ze swojemi sztandarami, by Mu oddać hołd.



Pan Prezydent przechodzi przed szeregami. Uśmiecha się do młodzieży. Schylają się sztandary przed Jego siwą głową, a młodzież krzyczy z całych serc: Pan Prezydent

niech żyje! Niech żyje! Niech żyje! I wszyscy, uradowani widokiem P. Prezydenta, postanawiają uczyć się pilnie, by w ten sposób przysłużyć się kochanej Ojczyźnie.

na narośl na szyi utrudniała jej ruchy, częste powodowała boleści. A od lipca ubiegłego roku musiała Stefcia leżeć nieruchomo, gdyż

najmniejszy ruch powodował niewymowne boleści. Osłabienie doszło do tego stopnia, że musiano ją karmić, bo ręka chorej nie donio-



sła pokarmu do ust. A kiedy narósł na karku przeszła w wysięk ropny, do cierpień tych dołączyły się częste i bolesne opatrunki rany.

W takim stanie na łożu boleści przygotowała się Stefcia do pierwszej Spowiedzi i Komunii św. Z głębokiem przejęciem i niezwykłą pobożnością przyjęła ją 7 sierpnia ub. r. Odtąd ofiarowywała swe cierpienia Jezusowi. Z pamięcią o Nim cierpiała przez długie 6 miesięcy. Leżała całemi godzinami bez ruchu i samotna, gdy rodzina musiała się udać w pole do pracy. Cierpienia wzmagały się — gorączka wzrastała, na szyi utworzyły się dwa nowe kanały ropne.

Skutkiem długiego, nieruchomego leżenia skurczyły się nerwy ruchowe tak, że za każdym poruszeniem się uczuwała chora wielki ból. Na lewe oko przestała patrzeć, wypłynęło jejono w grudniu zupełnie...

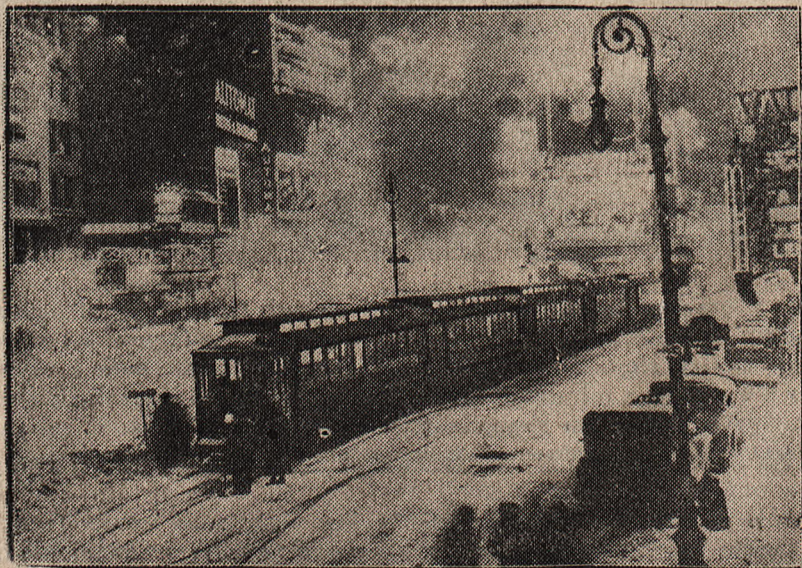
Cierpiała po bohatersku. Słowa skargi z jej ust nikt nie słyszał. A tak pragnęła żyć...

Z każdym dniem kochała Pana Jezusa coraz więcej. Każda Komunja św. zbliżała ją do Jego Najśłodszego Serca i cieszyła się, że może cierpieć dla Pana Jezusa. Koleżance, która ją odwiedziła na dwa dni przed śmiercią, powiedziała: Chciałabym jeszcze trochę pocierpieć dla Jezusa...

We czwartek 6 lutego br. odprowadziły Stefcię Siw<sup>a</sup> dłównę na cmentarz koleżanki z II i III klasy szkoły w Okulicach... Pożegnały ją łzami i serdeczną modlitwą... Wieczne odpoczywanie...

Pamięć Stefci długo trwać będzie w sercach dzieci parafii okulickiej.

Zmówmy wszyscy Zdrowaś Maryjo za duszyczkę Stefci, choć nie znaleźmy jej i uczmy się tak cierpieć dla Jezusa, jak ona.. Pet.



*Wiele z was, kochane dzieci, ma tatusia w Ameryce, w m. Chicago (czyt.: Czikago). Pomyślcie, że kiedy wy się tu bijecie wesolo śniegiem, tatuś może idzie do pracy jedną z ulic tego miasta, a wicher sypie mu śnieg w oczy...*